

Politeja

nr 5(74), 2021, s. 257-273

<https://doi.org/10.12797/Politeja.18.2021.74.16>

Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Aleksandra SEŃ 

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

olasen@10g.pl

(NIE)CHCIANE DZIEDZICTWO?

WROCŁAW JAKO PALIMPSEST

ABSTRACT (Un)wanted Heritage? Wrocław as a Palimpsest

The process of so called “degermanization” of Wrocław involved, among other things, removing traces of German history from the urban space by displacement of former residents, changing street names, introducing new symbols and erasing German-language signboards. Despite the communist historical policy in Wrocław, many examples of post-German traces in the urban space have survived. The article describes Wrocław as a palimpsest, a city of intertwined German and Polish records, where old layers are not removed, but only given new meanings. It refers to the project “Spod tynku patrzy Breslau” (From under the plaster Breslau gazes), which aims to conduct a social register of German-language epigrams in the urban space. It describes the changes in attitudes towards post-German heritage over time, especially after 1989.

Keywords: city, palimpsest, heritage, Recovered Territories

Słowa kluczowe: miasto, palimpsest, dziedzictwo, Ziemie Odzyskane

WPROWADZENIE

Ujęcie miasta jako palimpsestu jest intrygującym punktem wyjścia do badań nad tym, jak funkcjonuje lub funkcjonowała polityka historyczna w obrębie polskich miast, a w szczególności tam, gdzie struktura etniczna i przynależność państwowa ulegały znaczącym przemianom na przestrzeni dziejów. Bez wątpienia jednym z takich miejsc na kulturowej mapie Polski jest Wrocław, stojący tu w ramach *pars pro toto* dla Ziem Odzyskanych. Od 1989 roku w świadomości mieszkańców stolicy Dolnego Śląska coraz bardziej istotną rolę odgrywa wielokulturowy rodowód miasta, zwłaszcza niemiecka przeszłość¹. Niniejszy artykuł przedstawia zmiany stosunku do ponemieckiego dziedzictwa we Wrocławiu. Opisuje palimpsestowy charakter miasta, nawiązując do projektu „Spod tynku patrzy Breslau”. Słownik terminów literackich określa palimpsest jako *starożytny lub średniowieczny rękopis zapisany na pergaminie, z którego został zeskrobany albo starty tekst wcześniejszy*². Punktem wyjścia do dalszych rozważań w tym aspekcie jest uznanie miasta za palimpsest, co szczególnie zastosowanie znajduje w odniesieniu do miast o niejasnej tożsamości lub, trafniej to ujmując, złożonych, nakładających się na siebie nawzajem tożsamościach. Określenie to zostało przychylnie przyjęte w środowisku specjalistów z zakresu studiów miejskich i doczekało się licznych opracowań na przykładach różnych miast zarówno w Polsce, jak i za granicą. Jak zaznacza Magdalena Saryusz-Wolska, metafora palimpsestu w odniesieniu do miasta jest jedną z najczęściej przywoływanych w kontekście *urban memory*³. Wskazuje ona też, że choć palimpsesty występują na całym świecie, to jednak w tej części Europy ze względu na wyjątkową burzliwość historii jest ich szczególnie wiele⁴. Grażyna E. Karpińska metaforę tę przedstawia obrazowo w następujący sposób: *Oto gdzieś wyrasta cerkiew z kopułą: pewnego dnia z szyldów znika cyrylica i ukazuje się alfabet łaciński; oto katolicy przejmują kościół zbudowany przed wielu laty wysiłkiem protestanckiej społeczności; oto na miejscu żydowskiego cmentarza postawiono bloki mieszkalne i wytyczono ulice; oto z cokołu na rynku zrzucono figurę i znów, już po raz trzeci w ciągu dekady, zmieniono nazwy kilku ulic; oto – z powodu poszerzania jezdni i budowania przejścia podziemnego – zburzono stojące od ponad stu lat kamienice; oto na skwerze rozebrano fontannę – pojawi się ona po latach w parku leżącym w innej dzielnicy*⁵.

Metafora palimpsestu ma szczególne znaczenie dla prezentacji miast, które w toku swojej historii zmieniały przynależność państwową i strukturę etniczną. Dotyczy zatem w szczególności sposób Wrocławia, w którym w 1945 roku doszło do całkowitej wymiany ludności i konieczności wykształcenia nowej sfery semiotycznej w przejętym mieście.

¹ G. Thum, *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Wrocław 2005, s. 16.

² T. Kostkiewiczowa, *Palimpsest*, [hasło w:] *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1989, s. 337-338.

³ M. Saryusz-Wolska, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2011, s. 179.

⁴ *Tamże*, s. 180.

⁵ G. Karpińska, *Miasto wymazywane. Historia łódzkiego przypadku*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2004, t. 8, s. 165.

Miejscami wrocławski pergamin został zapisany od podstaw, co dotyczy między innymi nowych dzielnic i osiedli, w innych strefach został zaledwie nadpisany przez uzupełnienie ubytków pomiędzy kamienicami i zmianę sztyldów. Krajobraz miejski (w tym artykule rozumiany dosłownie jako forma zagospodarowania przestrzeni miejskiej) stanowi jednak materialne świadectwo obecności niemieckich mieszkańców Wrocławia. Dziedzictwo w jednostkowym kontekście jest majątkiem w formie spadku; definicja ta po rozszerzeniu na społeczeństwa prowadzi do odkrycia dziedzictwa kulturowego. Poniemieckie dziedzictwo kulturowe jest zarówno materialne (mienie ruchome i nieruchome), jak i niematerialne (przekazywane ustnie). Dla niniejszego artykułu znaczenie ma jednak głównie spuścizna materialna, wyrażająca się w tkance miejskiej. Stosunek do tego dziedzictwa od czasu II wojny światowej uległ zdecydowanym zmianom, czego przykładem jest projekt „Spod tynku patrzy Breslau”, którego celem było przeprowadzenie społecznej ewidencji poniemieckich sztyldów. Stanowi on punkt wyjścia do rozważań nad palimpsestowym charakterem miasta i zmianami stosunku do poniemieckiego dziedzictwa.

Albert Miściorak pisze, że *po roku 1945 we Wrocławiu została zerwana historyczna ciągłość*⁶. Wskazuje, iż po wysiedleniu niemieckiej ludności niemal co drugi osadnik pochodził ze wsi, co przekłada się na brak odpowiednich kompetencji i chęci do kontynuowania *miejskich i niemieckich tradycji*. Nie bez znaczenia pozostaje polityka historyczna prowadzona przez komunistyczne władze, która koncentrowała się na podkreślaniu piastowskich korzeni miasta i sukcesywnym usuwaniu poniemieckich śladów z tkanki miejskiej. Celem tych zabiegów była legitymizacja przejęcia rządów pomimo utraty ziem wschodnich i zdecydowanego przesunięcia granic w kierunku zachodnim⁷. Stanisław W. Kłopot podkreśla, iż *zgodnie z przekonaniami władz miasta i środowiska akademickiego najstarsze obiekty, sięgające czasów średniowiecza, traktowane były ze szczególną troską. Obok wartości architektonicznej ich ochrona i rekonstrukcja stanowiły niemal polską rację bytu. Praktyka rekonstrukcji historycznych budowli miasta była najpełniejszą egzemplifikacją, a zarazem tkanką piastowskiego mitu legitymizującego polskie panowanie nad Wrocławiem*⁸.

Następstwem miało być kulturowe wcielenie tych obszarów, co wyrażało się także w określaniu ich mianem Ziemi Odzyskanych. Wrocław na nowej mapie zajmował szczególne miejsce ze względu na rolę miasta w czasach rządów Piastów, ale też ekonomiczną, kulturalną i polityczną pozycję w niemieckich granicach aż do 1945 roku.

⁶ A. Miściorak, *Krajobraz jako nieświadoma pamięć miasta*, „Kultura Współczesna: teoria, interpretacje, krytyka” 2015, nr 4, s. 124.

⁷ S.W. Kłopot, *The Local Historical Policy in Wrocław 1945-2016*, [w:] *Re-Imagining the City: Municipality and Urbanity Today from a Sociological Perspective*, red. M. Smagacz-Poziemska, K. Frysztański, A. Bukowski, Kraków 2017, s. 135.

⁸ *Tamże*, s. 139. Tłum. własne. Tekst oryginalny: „according to the beliefs of the city authorities and the academic community, the oldest objects, dating back to medieval times, were treated with special care. Apart from their architectural value, their protection and reconstruction were almost a Polish *raison d'être*. The practice of reconstructing historical buildings of the city was the most complete exemplification and at the same time the fabric of the Piast myth legitimizing Polish rule over Wrocław”.

Kłopot wskazuje, iż pomimo ogromnych zniszczeń⁹ Wrocław zyskał niejako status stolicy przyłączonych terytoriów¹⁰.

Maria Lewicka, na podstawie zrealizowanych badań ilościowych, stwierdza, iż pamięć wrocławian na temat historii ich miasta jest ograniczona i sięga maksymalnie 1945 roku: (...) *dla współczesnych wrocławian historia ich miasta zaczyna się (oprócz samego okresu założenia miasta, lokowania go na prawie magdeburskim czy budowy katedry, co łączy się z czasami panowania polskich Piastów) praktycznie w czasie II wojny światowej*¹¹. Jako źródło tego zjawiska postrzega intensywną komunistyczną propagandę i zabiegi polonizacyjne w pierwszych latach po *powrocie Wrocławia do macierzy*¹².

Andrzej Zawada w swoim eseju pisze, że *Wrocław jest miastem, któremu amputowano pamięć*¹³; cytat ten zdaje się dobrą ilustracją w odniesieniu do wniosków Lewickiej. Miściorak dowodzi jednak, odwołując się do badań metodą *oral history*, że choć wiele znaczeń może zostać zatartych, krajobraz pozostaje nośnikiem *nieświadomej pamięci miasta*, co oznacza w praktyce, iż wiedza została przekazana następnym pokoleniom za pośrednictwem przedmiotów i w sposób pozarozumowy¹⁴. Dziedzictwo poniemieckie odegrało zatem znaczącą rolę w budowaniu pamięci, której transfer przebiega w sposób niewymagający celowej uwagi. Choć jego rozmówcy nie dysponowali szczegółową wiedzą na temat historii niemieckiego Wrocławia, rozumieli jego specyfikę i zdawali sobie sprawę z charakteru codziennego życia ich niemieckojęzycznych poprzedników¹⁵, w czym pewną rolę odegrał zarówno przekaz ustny, jak i fizyczne właściwości samego poniemieckiego dziedzictwa¹⁶.

W wąskiej perspektywie nośnikiem nieświadomionej pamięci miejsca są przedmioty – Miściorak wskazuje, iż we wszystkich badanych przez niego osiedlach mieszkańcy potwierdzali posiadanie poniemieckich artefaktów w swoich domach. W szerszej perspektywie nośnikiem tym jest architektura, a w jeszcze szerszej – krajobraz miejski ujęty ogólnie jako tekst, który został nadpisany, a nie stworzony od nowa, czyli właśnie palimpsest.

⁹ W przypadku zachodnich i południowych dzielnic sięgających 90% zabudowy, por. *tamże*, s. 138.

¹⁰ *Tamże*, s. 135.

¹¹ M. Lewicka, *Dwa miasta – dwa mikrokosmosy: Wrocław i Lwów w pamięci swoich mieszkańców*, [w:] *My Wrocławianie: społeczna przestrzeń miasta*, red. P. Żuk, J. Pluta, Wrocław 2006, s. 122.

¹² *Tamże*, s. 131.

¹³ A. Zawada, *Bresław. Eseje o miejscach*, Wrocław 1997, s. 52.

¹⁴ A. Miściorak, *Krajobraz jako...*, s. 128.

¹⁵ *Tamże*, s. 135.

¹⁶ *Tamże*, s. 137.

„SPOD TYNKU PATRZY BRESLAU” – ZAŁOŻENIA, PRZEBIEG I ZNACZENIE PROJEKTU

Polonizacja Wrocławia przebiegała na zasadniczo kilku polach. Pomijając sam transfer ludności (który trwał około trzech lat¹⁷), bezpośrednio oddziałujący na strukturę narodowościową, odbywała się wielopoziomowo na płaszczyźnie symbolicznej w przestrzeni miejskiej¹⁸. Wymienić tu można między innymi takie elementy, jak: zmianę nazw ulic¹⁹, niszczenie pomników i stawianie nowych oraz, kluczowe dla niniejszego artykułu, skuwanie lub zamalowywanie niemieckojęzycznych szyldów i zastępowanie ich polskimi. Termin „polonizacja” nie był wówczas używany ze względu na pejoratywne zabarwienie; stosowano zamiast niego określenia „odniemczanie” oraz „repolonizacja”, budzące wówczas znacznie mniej negatywne skojarzenia i podkreślające piastowski charakter miasta²⁰.

Magdalena Helmich, Jakub Kujawiński, Margret Kutschke i Juliane Toman wskazują: *Narodowy charakter przestrzeni miasta nowożytnego można odczytywać na dwóch poziomach. Pierwszy z nich to poziom języka komunikacji, związany ściśle ze sferą działania, obszarem życia codziennego; są to nazwy ulic, szyldy i inne napisy publiczne. Drugi to poziom treści symbolicznych, świadomie odnoszących się bądź odnoszonych do historii, tradycji narodu i państwa, wyrażonych w języku lub artefaktach. W wielu przypadkach obie sfery nakładają się na siebie*²¹.

W przypadku przejętego powojennego Wrocławia wymagało to wyraźnych, materialnych zmian w tkance miejskiej. Szczególnie znaczące w kontekście palimpsestowości miasta zdaje się postępowanie z niemieckojęzycznymi epigramami, których – jak wskazują badacze – nie usuwano w sposób konsekwentny ani zorganizowany²², co sprawia, że do dzisiaj część z nich jest widoczna. Napisy, jeśli było to możliwe, skuwano, często pokrywano tynkiem, a czasem białą farbą, na której umieszczano polski szyld, co stanowi obraz warstwowego charakteru tkanki miejskiej stolicy Dolnego Śląska i tego, jak przebiegała w istocie „repolonizacja” Wrocławia. O ile skutecznym przynosiło trwałe rezultaty, o tyle zatynkowanie lub zamalowanie nie przynosiło satysfakcjonujących

¹⁷ G. Thum, *Obce miasto...*, s. 16.

¹⁸ O polonizacji Wrocławia szeroko pisze G. Thum, *Obce miasto...*, s. 285-328.

¹⁹ Nazwy ulic na Starym Mieście, związane z rzemiosłem, były tłumaczone na język polski, natomiast ulice o patronach zaczerpniętych z niemieckiej historii zyskiwały miana odnoszące się do polskich bohaterów i komunistycznej propagandy (np. Hindenburg Platz, później plac Powstańców Śląskich czy Kaiserbrücke, później most Grunwaldzki). Por. S.W. Kłopot, *The Local Historical...*, s. 137; M. Helmich i in., „Odniemczanie” i polonizacja czyli z niemieckiego Breslau powstaje polski Wrocław, [w:] *Polski Wrocław jako metropolia europejska – Pamięć i polityka historyczna z punktu widzenia oral history*, red. Ph. Ther, T. Królik, L. Henke, [online] <https://homepage.univie.ac.at/philipp.ther/breslau/html/odniemczanie.html>, 24 IX 2021.

²⁰ M. Helmich i in., „Odniemczanie” i polonizacja...

²¹ *Tamże*.

²² *Tamże*.

efektów na stałe ze względu na niższą jakość materiałów budowlanych w okresie krótko po zakończeniu działań wojennych, dlatego czarna farba szyldów przetrwała i z czasem zaczyna znów być widoczna²³. Uwydatnia się tu słuszne ujęcie miasta jako palimpsestu – przestrzeń miejska to nachodzące na siebie od setek lat warstwy, z których jedne ulegają zatarciu, a inne wychodzą na światło dzienne po czasie.

Do niedawna brakowało skatalogowanych informacji na temat niemieckich szyldów, które zachowały się we Wrocławiu. W 2020 roku ruszył projekt „Spod tynku patrzy Breslau”, który za pośrednictwem mieszkańców stolicy Dolnego Śląska miał za zadanie zebranie szczegółowych informacji na temat lokalizacji widocznych epigramów w przestrzeni miejskiej. Fundacja Dolnośląskość, która sprawowała pieczę nad projektem, jego cele określiła następująco:

*Spod tynku patrzy Breslau ma na celu spójne, przyjazne, nowoczesne i rzetelne opracowanie tego rozproszonego zasobu, zapewniając jego ochronę i promocję. Nowoczesne, multimedialne narzędzia ekspozycji treści proponowane w projekcie łączą się z aktywnym dostępem dla wszystkich przy jednoczesnej aktywizacji mieszkańców Wrocławia. Dla turystów natomiast mapa będzie stanowić ciekawą alternatywę poznania przeszłości miasta od mało znanej strony*²⁴.

Warto podkreślić, że informacje na temat szyldów do tej pory były dostępne, jednak znacznie rozproszone – przykładowo w cytowanym już artykule Helmich, Kujawiński, Kutschke i Toman wymieniają kilka lokalizacji. Do pełnej realizacji projektu niezbędne było zaangażowanie wrocławian, którzy nadsyłali adresy kamienic, ale również innych zabytków niemieckiej kultury, takich jak studzienki kanalizacyjne czy płyty chodnikowe.

Rozproszenie informacji i brak wystarczającego zainteresowania sprawiały, że szyldy były przez wiele lat zagrożone. Pokrywano je kolejnymi warstwami tynku czy skuwano podczas renowacji, choć projekt odnotowuje miejsca, w których podczas remontu elewacji napisy zostały odrestaurowane. Maciej Włazło, jeden z inicjatorów akcji, w rozmowie z „Tu Wrocław” powiedział, że *dynamiczny rozwój miasta i związane z tym remonty fasad kamienic dają doskonałą okazję do odkrycia tego, co udało się kiedyś zataić. Inskrypcje nie są z mocy prawa chronione, ich usuwanie nie jest już, jak dawniej, obwarowane przymusem administracyjnym, ale też nie ma obowiązku ich zachowania*²⁵. Ryzyko bezpowrotnej utraty niemieckich epigramów było impulsem do rozpoczęcia projektu mającego za zadanie zmapowanie tych zasobów i przedstawienie w formie atrakcyjnej zarówno dla mieszkańców, jak i dla turystów, w tym zagranicznych.

²³ S. Płociennik, *Niemieckie napisy w polskim mieście. Ślady dawnych mieszkańców na murach kamienic*, wyborcza.pl 2018, 16 III, [online] <https://zielonagora.wyborcza.pl/zielonagora/7,35182,23149291,niemieckie-napisy-przedwojenni-mieszkanicy-wciaz-zyja-na-murach.html>, 23 VII 2021.

²⁴ Informacje na temat projektu na stronie Fundacji Dolnośląskość, [online] <http://dolnoslaskosc.pl/informacje-o-projekcie,1830.html>, 21 VII 2021.

²⁵ *Powstała mapa. Jej autorzy chcą ocalić wiedzę o niemieckich śladach we Wrocławiu*, Tu Wrocław 2021, 9 I, [online] <https://www.tuwroclaw.com/wiadomosci,powstala-mapa-jej-autorzy-chca-ocalic-wiedze-o-niemieckich-slachach-we-wroclawiu,wia5-3267-58283.html>, 21 VII 2021.

W toku projektu powstała mapa dostępna zarówno w formie papierowej, jak i on-line, obejmująca ponad 200 lokalizacji, przede wszystkim sztyldów²⁶. Są to widoczne epigramy na fasadach, ale także inskrypcje kute i płaskorzeźby, które w większości usunięto podczas „odniemczania” Wrocławia. Zgromadzono inskrypcje na płytach chodnikowych, napisy „Salve” umieszczane przed wojną przez Niemców przy wejściach do kamienic, kamienie stulecia znajdujące się przy wylotach z miasta, kamienie graniczne postawione podczas rozszerzania granic Wrocławia, ale również niemieckie płyty nagrobne. Projekt dobiegł już końca, a inicjatorzy prowadzą analogiczne działania w innych miastach Dolnego Śląska. Na stronie na Facebooku „Spod tynku patrzy Breslau. I inne poniemieckie miasta”, otwartej grupie na tym samym portalu oraz profilu na Instagramie znaleźć można liczne fotografie nadsyłane przez mieszkańców zarówno samego Wrocławia, jak i całego regionu. Świadczy to o przychylnym przyjęciu inicjatywy. Wymagała ona jednak odpowiednich okoliczności kulturowych, które we Wrocławiu zaistniały dopiero po transformacji ustrojowej.

Jak wskazuje Miściorak, po 1989 roku *proces „odzyskiwania przeszłości” znalazł wyraz w szerokim spektrum działań władz miasta, środowisk intelektualnych i samych mieszkańców. Objął on m.in. restauracje i konserwacje niemieckich zabytków, naukowe, autobiograficzne i powieściowe publikacje dotyczące niemieckiej przeszłości miasta czy tworzenie stron internetowych poświęconych przedwojennej historii Wrocławia*²⁷. Do podobnych wniosków dochodzą Helmich, Kujawiński, Kutschke i Toman: (...) *skupianie uwagi tylko na polskiej historii, która wiąże się z panowaniem Piastów i odbudowywaniem miasta po wojnie, ustąpiło miejsca przekonaniu, iż jest ono metropolią europejską*²⁸.

Zmiana nastawienia do poniemieckiego dziedzictwa z czasem umożliwiła więc zmapowanie niemieckojęzycznych inskrypcji we Wrocławiu. Co więcej, można uznać, że „Spod tynku patrzy Breslau” stanowi odłożoną w czasie kontrnarrację wobec dotychczasowego ujęcia Wrocławia jako odwiecznie piastowskiego i, co wielokrotnie podkreślała komunistyczna propaganda, odzyskanego miasta. Wrocław w tej wizji jest bardziej miastem styku i pogranicza kulturowego.

Niepowodzeniem zakończył się natomiast poboczny projekt mający na celu zmapowanie poniemieckich nagrobków rozrzuconych w różnych częściach miasta. 1 maja 2021 roku inicjatorzy zadeklarowali chęć zebrania takich lokalizacji i udostępnili arkusz, do którego można było wpisywać adresy²⁹; już 2 maja 2021 roku na stronie projektu pojawiła się informacja o tym, że wszystkie adresy zostały usunięte przez jednego z internautów³⁰. Jest to jeden z przykładów tego, iż poniemieckie ślady w przestrzeni miejskiej Wrocławia nie dla wszystkich stanowią pożądane dziedzictwo.

²⁶ Mapa powstała w toku projektu zamieszczona na stronie Fundacji Dolnośląskości, [online] <http://dolnoslaskosc.pl/mapa-pdf-do-pobrania,1854.html>, 30 VIII 2021.

²⁷ A. Miściorak, *Krajobraz jako...*, s. 125.

²⁸ M. Helmich i in., „Odniemczanie” i polonizacja...

²⁹ Post z 1 maja 2021 roku na stronie „Spod tynku patrzy Breslau. I inne poniemieckie miasta”, [online] <https://www.facebook.com/spodtynkupatryzbreslau/posts/301317034934440>, 22 VII 2021.

³⁰ Post z 2 maja 2021 roku na stronie „Spod tynku patrzy Breslau. I inne poniemieckie miasta”, [online] <https://www.facebook.com/spodtynkupatryzbreslau/posts/301742711558539>, 22 VII 2021.

PALIMPSESTOWY CHARAKTER WROCŁAWIA

Tkanę miejską można odczytywać, ponieważ miasto daje się postrzegać jako tekst. Robert Traba pisze: *Krajobraz kulturowy żyje. Można go nie tylko chronić i pielegnować. Można go świadomie zmieniać i interpretować. Można go wreszcie czytać jak żywą księgę historii*³¹. Nie inaczej jest w przypadku miasta, którego charakter jest wyraźnie palimpsestowy, a poszczególne warstwy nakładają się na siebie, świadcząc o wielokulturowej przeszłości – zarówno wydarzeniach, jak i ludziach.

Sam charakter tkanki miejskiej stanowi świadectwo jego przeszłości – i mowa tu nie tylko o ocalałych zabytkach, ale również o pustych przestrzeniach i plombach, ponieważ ów „brak” również jest obrazem historii. Kamila Kamińska w tym kontekście pisze, że wrocławski tekst miejski jest „wielowątkowy i nierzadko paradoksalny”³². Odwołując się do palimpsestowości Wrocławia, wskazuje, że *rany, których miasto doznało w czasie walk o Festung Breslau, wciąż widać nie tylko w śladach kul na fasadach kamienic Nadodrza, lecz także w zaburzonym łańdzu przestrzennym ulic, np. w obrębie ulicy Powstańców Śląskich*³³.

Ten istotny element tkanki miejskiej zaznacza również Aleida Assmann, pisząc o czterech podstawowych typach relacji między miejscem a pamięcią, z których jednym jest *Gedonkorte*. To miejsca, w których kluczowy jest ślad po czymś, czego już nie ma, luka, którą należy zappełnić, by trafnie odczytać tekst³⁴. Owe pustki bądź próżnie są szerokim polem do interpretacji i dociekań, tak jak w przypadku ulokowanego w ścisłym centrum placu Grunwaldzkiego we Wrocławiu, który stanowi znakomity obraz zawiłej historii miasta. Piotr Siemion w *Niskich Łąkach* opisuje go z perspektywy Anglika, zupełnie obcego w jeszcze bardziej obcym mieście, w następujący sposób:

– *O, ten plac, na przykład, zaciekawił go już poprzednio: wyciosana pośrodku kamienic rozległa pustynia, po której tu i tam rozprowadzono pajęczynę drutów tramwajowych. (...) Epicentrum eksplozji? Nie, lotnisko. Przecież lotnisko jest za miastem? Owszem, ale Niemcy zburzyli dzielnicę dynamitem i zrobili lotnisko. Kiedy, po co? No, dawno. Aha. A lotnisko za miastem? Było nieczynne, bo oblężenie. Jakie znów oblężenie, średniowieczne?*

– *Naprawdę nie wiesz, co to Festung Breslau? To witamy.*

Lecz przecież normalna twierdza ma mury i bastiony, masę, obrys, ciężar, a tu widać się tylko połacie pustych placów zarastających chwastami. Jak na lotnisko, za dużo

³¹ R. Traba, *Pamięć zapisana w kamieniu, czyli krajobraz kulturowy jako palimpsest*, [w:] *Dziedzictwo Kresów – nasze wspólne dziedzictwo?*, red. J. Purchla, Kraków 2009, s. 273.

³² K. Kamińska, „Czytanie miasta”: edukacja międzykulturowa w przestrzeni miejskiej na przykładzie Wrocławia, [w:] *Nieformalne nauczanie w edukacji międzykulturowej w szkołach ponadgimnazjalnych. Konteksty i działania*, red. A. Wieszczevska, Bydgoszcz 2015, s. 17.

³³ K. Kamińska, „Czytanie miasta”..., s. 18.

³⁴ A. Assmann, *Erinnerungsräume: Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, Monachium 1999, s. 309.

*domów, ale jak na miasto, za mało. Tyle tu wszędzie było przerw między budynkami, tyle niezabudowanych narożników, uskoków*³⁵.

Obszar dzisiejszego placu Grunwaldzkiego przed 1945 rokiem wyglądał zgoła inaczej. Pod wpływem napierającej Armii Czerwonej władze miasta podjęły decyzję o wyburzeniu całego sektora kamienic celem utworzenia tam drugiego lotniska wojaskowego, po tym, jak gądowskie zostało zajęte przez wroga i wystąpiły problemy z zaopatrzeniem twierdzy³⁶. Nie jest znana dokładna liczba ofiar budowy pasa startowego pod nieustannym ostrzałem w ostatnich tygodniach istnienia Festung Breslau, podobnie jak nie dysponujemy informacjami na temat rzeczywistej liczby maszyn, którym udało się z placu Grunwaldzkiego wystartować – Thum podaje, iż pas startowy nie został nigdy użyty³⁷. Po kapitulacji miasta gruz po zbombardowanej zabudowie zobaczyć można było wszędzie, ale nie na dawnym lotnisku. Z tego powodu to właśnie tam wrocławianie utworzyli tak zwany szaberplac, na którym kwitły handel poniemieckim mieniem i żywnością, a także usługi. Plac Grunwaldzki dopiero później został zaadaptowany na potrzeby dzisiejszej Politechniki Wrocławskiej. To strefa niezwyklej kontrastów: poza dawnym pasem startowym zobaczyć można secesyjne kamienice, tuż obok socrealistyczną zabudowę kampusu, w pobliżu modernistyczne bloki projektu Jadwigi Grabowskiej-Hawrylak (potocznie „Sedesowce”), a także zupełnie współczesny, podświetlany Pasaż Grunwaldzki.

Ten przykład zdaje się trafnie obrazować palimpsestowy charakter Wrocławia. Krajobraz miejski jest dowodem zawilej historii miasta, choć zabudowa stanowi jedynie część wrocławskiego tekstu, mowa też bowiem o sferze niematerialnej. Elżbieta Rybicka wskazuje, iż metafora palimpsestu wraz z metaforą pola walki i metaforą śladu *uznają w mniejszym bądź większym stopniu, iż w miejsce i przestrzeń wpisana jest logika (i polityka) usytuowania pamięci kulturowej i zbiorowej. Obejmuje ona zarówno materialne artefakty (tablice i pomniki upamiętniające wydarzenia, ludzi i coraz częściej zwierzęta, muzea, architekturę, nekropolie, murale), jak i to, co nie istnieje już w wymiarze materialnym – pustki, wyrwy, luki, ruiny, pozostawiające niekiedy ślady nieobecnej przeszłości, a wreszcie także to, co mieści się w sferze performatyki, a więc działań – inscenizacje historyczne, rytuały pamięci, indywidualne akcje i zbiorowe ceremonie*³⁸.

Ta lista przedstawia obrazowo, co wchodzi w skład tekstu miejskiego jako nośnika pamięci kulturowej oraz pamięci zbiorowej.

Wielopoziomowa i zawila tkanka miejska kształtowana jest między innymi przez architekturę, która, jak wskazuje Małgorzata Dolistowska, ma *szczególną rolę w budowaniu i utrwalaniu tożsamości w formie przestrzennej, czytelnie wpisującej się w kulturowy kontekst miejsca i będącej punktem odniesienia dla następnych generacji*³⁹. Nie zawsze

³⁵ P. Siemion, *Niskie Łąki*, Warszawa 2000, s. 54-55.

³⁶ G. Thum, *Obce miasto...*, s. 25.

³⁷ *Tamże*.

³⁸ E. Rybicka, *Pamięć i miasto. Palimpsest vs. pole walki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 202.

³⁹ M. Dolistowska, *Miasta wielokrotnego zapisu – ikonosfera nowych przestrzeni tożsamości*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2010, R. 107, z. 7-A2, s. 58.

jednak architektura wpisuje się w ten kontekst tak czytelnie, a zdarza się, że budzi konfuzję, zwłaszcza wtedy, gdy spod tynku zaczyna na światło dzienne wyzierać niemieckojęzyczny napis. Przy dosłownym odczytywaniu terminu „palimpsest” starsze warstwy są stopniowo zacierane i pokrywane następnymi, nowszymi, jednak w tym wypadku – co doskonale obrazuje właśnie projekt „Spod tynku patrzy Breslau” – zdarza się, że nowsza warstwa (tynku) odsłania starszą (epigramu). Dolistowska definiuje palimpsestowość miasta w następujący sposób: (...) *miasto-palimpsest jest wielokulturowym amalgamatem przemieszanych warstw – częściowo ukrytych, częściowo zatartych, miejscami fragmentarycznie widocznych, pełnym urywków niegdyśiejszych wartości i naznaczonym współcześnie wielopoziomowymi relacjami znaczeniowymi*⁴⁰. W tym ujęciu Warszawa, Gdańsk, Elbląg, Białystok czy inne to miasta wielokrotnego zapisu, czyli takie, w których *zaburzona została ciągłość tradycji trwania miejsc i pamięci*⁴¹. Bez wątpienia taka ciągłość została zaburzona, jeśli nie przerwana w przypadku Wrocławia.

ZMIANY STOSUNKU DO PONIEMIECKIEGO DZIEDZICTWA WE WROCŁAWIU

Odsłaniające się okresowo poniemieckie epigramy są czułym przewodnikiem po mieście, którego już nie ma – obrazują, gdzie znajdowały się jakiego typu lokale i z jakich usług mogli skorzystać mieszkańcy ulicy Jedności Narodowej, Piastowskiej, Grunwaldzkiej czy wielu innych, które zostały ujęte w mapie „Spod tynku patrzy Breslau”. Pokazują również, że tynk, który stanowi tu metaforę polityki historycznej w służbie propagandy, pozostaje bezwartościowy wobec realiów historycznych. Z Wrocławia wciąż trudno wymazać poniemieckie dziedzictwo, które może wprawdzie być niechciane, ale przecież jest jego immanentną częścią. Warto jednak mieć przy tym na uwadze, że palimpsestowość nie jest zarezerwowana ani dla Ziemi Odzyskanych, ani – w szerszym kontekście – dla współczesnych miast. Artur Zaguła wskazuje na to, że *miasta zawsze miały charakter palimpsestu*, już od czasów starożytnych⁴². Podkreśla, że nowością naszych czasów jest raczej chęć ekspozycji poszczególnych warstw zamiast zakrywania ich – celowe nadpisywanie zamiast usuwania. Pielęgnacja dziedzictwa ma duże znaczenie dla włodarzy miast, a w przypadku Wrocławia narracja o wielokulturowym mieście zastąpiła *mit piastowskiego czy lwowskiego miasta*⁴³. Barbara Pabjan i Paweł Czajkowski wskazują, iż:

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² A. Zaguła, *Palimpsest dla przyszłych pokoleń*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2008, R. 105, z. 15-6-A, s. 594.

⁴³ K. Bierwaczonok i in., *Miasto – Przestrzeń – Tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław*, Warszawa 2017, s. 234. Dolińska i Makaro szerzej piszą o wielokulturowości Wrocławia, która stała się na początku drugiej dekady XXI wieku nowym mitem miasta, por. K. Dolińska, J. Makaro, *Mit miasta wielokulturowego – Wrocław*, „Kultura i Polityka” 2013, t. 13, s. 27-38.

By stworzyć nowy wizerunek miasta, nie dało się pominąć zaniedbanej czy częściowo zapomnianej historii. Tym bardziej gdy chodzi o wizerunek miasta otwartego, tolerancyjnego i wielokulturowego. Owa wielokulturowość, która jeszcze w latach 90. nie była raczej stanem faktycznym, musiała być zadekretowana jako historyczna specyfika miejsca. Ten symboliczny „powrót do dawnego” stał się w pewnej mierze utylitarną koniecznością wynikającą z faktu postępujących inwestycji w renowację zabytkowej substancji miasta. Większość ocalałej po wojnie i zaniedbanej w PRL-u infrastruktury miała swoją wieloletnią (już z dzisiejszego punktu widzenia) historię, która mogła stać się istotną atrakcją miasta⁴⁴.

Leszek Szaruga napisał w 1997 roku, że nowa Polska rodzi się w szczelinie między pamięcią Kresów a realnością cudzych śladów⁴⁵. To niebagatelne sformułowanie w odniesieniu do jednego z mitów Wrocławia, czyli hasła „Wrocław nowy Lwów”⁴⁶. Szczelina wzmiankowana przez Szarugę jest widoczna zwłaszcza w miastach, które zgodnie z propozycją Rybickiej należałoby określić jako pola walki ze względu na konfliktowość w punktach styku – czyli między innymi we Wrocławiu, w którym cudze ślady ścierają się z coraz bardziej mglistym wspomnieniem Kresów. Po 1989 roku w dyskursie społecznym nastąpiła zmiana definicji dziedzictwa – stało się ono dwojakie, bo dziedzictwem jest już nie tylko tradycja kresowa, niemal pozbawiona nośników materialnych, ale także ślady obecności poprzednich, również wypędzonych mieszkańców Ziemi Odzyskanych. Pozwoliło to na stopniowe wypracowanie poczucia łączności z miejscem, którego tożsamość jest niejednoznaczna i może budzić pytania o własną identyfikację.

W maju 2015 roku przeprowadzono we Wrocławiu badania terenowe wchodzące w skład szerszego projektu koordynowanego przez Krzysztofa Bierwiazconka, Małgorzatę Dymnicką, Katarzynę Kajdanek i Tomasza Nawrockiego. Cykl rozmów miał na celu wskazanie w ujęciu komparatystycznym przekonań mieszkańców Gdańska, Gliwic i Wrocławia w stosunku do tożsamości i przeszłości ich miast. Jak podkreślił jeden z wrocławian, mieszkańcy miasta: (...) *dokonują od czasu końca wojny bezustannej próby intelektualnego, moralnego i cywilizacyjnego samostanowienia. Sięgając do korzeni, odkrywają, że są bardzo płytkie, przez co tym bardziej je cenią i pielęgnują*⁴⁷. Magdalena Saryusz-Wolska trafnie wskazuje, że Wrocław w polskiej świadomości był znacznie bardziej, idąc za tytułem książki Thuma, obcym miastem niż Gdańsk ze względu na wątlejsze stosunki z Polską przed 1945 rokiem (choć w istocie we Wrocławiu znaleźć można ślady przedwojennej Polonii)⁴⁸. Należy także dodać, że dwukierunkowa wymiana

⁴⁴ B. Pabjan, P. Czajkowski, *Formy pamięci historycznej miasta. Przestrzeń urbanistyczna jako dziedzictwo kulturowe miasta w świadomości młodzieży*, [w:] *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*, red. J. Styk, M. Dziekanowska, Lublin 2012, s. 145.

⁴⁵ L. Szaruga, *Dochodzenie do siebie. Wybrane wątki literatury po 1989 roku*, Sejny 1997, s. 11.

⁴⁶ Szerzej o tym micie, jak i o innych mitach wpływających na obraz Wrocławia w świadomości zarówno wrocławian, jak i turystów pisze K. Kamińska, *Czytanie miasta...*, s. 38-39. O micie Lwowa i piastowskiego rodowodu miasta oraz ich upadku pisze również S.W. Kłopot, *The Local Historical...*, s. 143.

⁴⁷ K. Bierwiazconek i in., *Miasto – Przestrzeń – Tożsamość...*, s. 139.

⁴⁸ M. Saryusz-Wolska, *Spotkania czasu...*, s. 228.

ludności objęła swoim zasięgiem około 8-10 milionów osób⁴⁹; Wrocław był istotnym punktem przesiadkowym, zatem miejscem zarówno początku, końca, jak i dalszej drogi, punktem styku. Kolejne pokolenia na Ziemiach Odzyskanych przeprowadziły proces tak zwanego „umojenia”. W ujęciu Tuana z kolei może być to jedna z dróg do przekształcenia niezidentyfikowanej, abstrakcyjnej *przestrzeni* w bliższe sercu *miejsce*⁵⁰.

Kazimierz Brakoniecki zwraca uwagę na to, że dzięki zmianie percepcji dziedzictwa powstaje wspólnota zarówno żywych, jak i umarłych⁵¹. Z kolei Jan Józef Lipski podkreślał, że Polacy są depozytariuszami niemieckiego dziedzictwa kulturowego⁵², co nakłada zarówno prawa, jak i obowiązki – a jednym z tych obowiązków bez wątpienia jest troska o dziedzictwo materialne. Píše: *Obejmując Pomorze Zachodnie, Gdańsk, Warmię i Mazury, Ziemię Lubuską, Dolny Śląsk i Opolszczyznę – staliśmy się depozytariuszami ogromnego dorobku niemieckiej kultury materialnej na tych ziemiach: kościołów, zamków, pałaców, ratuszów, słynnych mieszczańskich kamienic. Gdy przejmuję się zabytki kultury – można mówić tylko o depozycie. To, co należy do kultury jakiegoś narodu, pozostaje na zawsze jej dorobkiem i chlubą. Depozytariusz zaś bierze na siebie zarazem obowiązki. Po tym, czy je wypełnia, ocenia się poziom jego rozwoju cywilizacyjnego; (...) Pierwszy z tych obowiązków – to nie pozwolić, by zabytki uległy zniszczeniu bądź materialnej degradacji. Nie jest dobrym świadectwem polskiego patriotyzmu, jeśli pozwala się im niszczyć, lekceważy się ich wartość (bo to „nie nasze”), zacierają się ich niemieckość. Przeciwnie, winna być ona w pełni szanowana*⁵³.

Ta wypowiedź była ważnym sygnałem potrzeby współpracy (w tym finansowej) z Niemcami w kwestii ratowania ich dziedzictwa. Robert Traba, odwołując się do tego tekstu w 2009 roku, wskazał trafnie, że Polacy nie są już tylko depozytariuszami, a współsukcesorami, co wynika nie z „narodowego zawłaszczania”, a z naturalnego dążenia do odnalezienia się w krajobrazie kulturowym⁵⁴. Co więcej, zabytki z czasem stają się „beprzymiotnikowo nasze”.

Stosunek do poniemieckiego dziedzictwa we Wrocławiu według badań jest zdecydowanie pozytywny – w badaniu przeprowadzonym w ramach projektu „The Memory of Vanished Population Groups in Today's East- and Central European Urban Environment. Memory Treatment and Urban Planning in L'viv, Cernivci, Chisinau and Wrocław” aż 92,6% respondentów wyraziło pogląd, iż ślady te należy zachować⁵⁵. Wśród

⁴⁹ K. Bierwaczonok i in., *Miasto – Przestrzeń – Tożsamość...*, s. 125.

⁵⁰ Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987, s. 16.

⁵¹ K. Brakoniecki, *Atlantyda Północy. Dawne Prusy Wschodnie w fotografii*, Olsztyn 1993, s. 41.

⁵² J.J. Lipski, *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, „Otwarta Rzeczpospolita” 2011, s. 21.

⁵³ *Tamże*, s. 42-43.

⁵⁴ R. Traba, *Pamięć zapisana w kamieniu...*, s. 280.

⁵⁵ S.W. Kłopot, P. Trojanowski, *Pamięć wrocławian o prusko-niemieckim dziedzictwie materialnym*, „Forum Socjologiczne” 2015, t. 6, s. 65. Warto mieć jednocześnie na uwadze, iż ankietowani są zdecydowanie lub raczej przeciwni odtwarzaniu niemieckiej symboliki – por. *tamże*, s. 67. Obecna jest również narracja sprzeciwiająca się trosce o poniemieckie dziedzictwo – por. B. Pabjan, P. Czajkowski, *Pamięć zbiorowa mieszkańców Wrocławia a stosunek do niemieckiego dziedzictwa miasta*, [w:] *Współczesna*

uzasadnień pojawiło się sformułowanie „to jest jakaś historia, to jest nasze dziedzictwo”, znamienne w kontekście słów o depozycie lub współsukcesji. Co więcej, Pabjan i Czajkowski wykazują, że ponad połowa ankietowanych w młodzieżowej grupie wiekowej opowiada się za podtrzymywaniem dziedzictwa niemieckiego i żydowskiego we Wrocławiu⁵⁶.

Nowo zdefiniowana tożsamość miasta w miejscu poprzednich tożsamości nie powinna powstawać w oderwaniu od kontekstu; przeciwnie, kontrast ma kluczowy wpływ na nową identyfikację, choć nie ma tu, jak pisze Dolistowska, klarownego kontinuum przeszłości⁵⁷. W spektaklu *Liżę Twoje serce* wrocławskiego Teatru Muzycznego Capitol z 2016 roku, opowiadającego historię młodych kobiet w zrujnowanym Wrocławiu, pojawia się sformułowanie *wymyślimy miasto od nowa*⁵⁸. W rzeczywistości trudno jest wymyślić miasto od nowa; pergamin wciąż jest jedynie nadpisywany, nie oczyszcza się go ze starych napisów. Miasto zyskuje jedynie nową tożsamość – nowe nazwy ulic, nowe pomniki, nowe szyldy i nową strukturę narodowościową, jednak nie w oderwaniu od kontekstu. Z kolei krajobraz miejski, rozumiany jako *pars pro toto* kontekstu, ma kluczowy wpływ na formowanie się przekonań i pamięci; Miściorak stawia tezę, że jedynie bez tej fizycznej warstwy Wrocław mógłby być miastem, któremu amputowano pamięć⁵⁹. Obecność śladów, zarówno w formie przedmiotów, jak i małej oraz dużej architektury, pozwala wnikliwie przyrzeć się tkance miejskiej i odnaleźć w niej wielokulturowy charakter miasta.

Niemieckie szyldy we Wrocławiu, ale także szereg innych elementów krajobrazu miejskiego są żywą lekcją historii. A ta dla miasta nie była łaskawa, co podkreśla Zawada: *Rok 1945 stał się w historii Dolnego Śląska przełomem najgłębszym w jego nowożytnych dziejach. (...) Druga wojna światowa całkowicie opróżniła przestrzeń geograficzną Dolnego Śląska z jego treści społecznej. Można byłoby powiedzieć, że dokonano wówczas niemożliwego: oddzielono treść od formy*⁶⁰; pozostaje zatem to, co za Dolistowską określiam jako kontekst.

WROCŁAW I INNE PALIMPSESTY NA PRZYKŁADZIE EPIGRAMÓW

Nie tylko pomysłodawcy projektu „Spod tynku patrzy Breslau” zwrócili uwagę na problem znikających szyldów. Zauważył go również silnie związany z gdańską poniemiecczością Chwin. W *Krótkiej historii pewnego żartu* pisze on: *Wyblakłe szylidy z nazwami*

teoria i praktyka badań społecznych i humanistycznych, t. 2, red. R. Wiszniowski, J. Juchnowski, Toruń 2013.

⁵⁶ B. Pabjan, P. Czajkowski, *Formy pamięci...*, s. 151.

⁵⁷ M. Dolistowska, *Miasta wielokrotnego zapisu...*, s. 58.

⁵⁸ Scenariusz spektaklu „Liżę Twoje serce”, [online] http://www.dialog-pismo.pl/sites/default/files/biblioteka/glinska_man.pdf, 23 VII 2021.

⁵⁹ A. Miściorak, *Krajobraz jako...*, s. 141.

⁶⁰ A. Zawada, *Dolny Śląsk – portret literacki*, „Przegląd Polityczny” 2005, nr 70, s. 86.

firm z Dusseldorfu i Bremy na murach kamienic w pobliżu dawnej stoczni Schichaua, która teraz nazywała się stoczną Lenina, reklamy składów meblowych z Brombergu na ścianach kolejowych wiaduktów we Wrzeszczu, gotyckie cyfry na ceglanych ścianach rozrządowi – wszystko to powoli znikło. A jednak ten świat, świat złych liter, tępiony na powierzchni, zamalowywany, wydrapywany, przeklinany, egzorcyzmowany, wciąż mocno trzymał się w sferze podziemnowodnej, żeliwnej i kolankowej, w ciemnościach kamienic i kanalizacyjnych studzienek, w porcelanowo-łazienkowych niszach, gdzie zaglądano z rzadka, właściwie tylko po to, by upewnić się, czy żeliwo i stal nie popękały od mrozu czy rdzy⁶¹.

Szczególnie zwraca tu uwagę określenie „złe litery”, wymazywane wszak nie tylko dlatego, by zrobić miejsce „dobrym literom”, ale również ze względu na drastycznie negatywne w okresie bezpośrednio po wojnie konotacje wywołane przez z jednej strony język niemiecki, z drugiej strony gotycki krój pisma – stąd więc był to świat *tępiony na powierzchni, zamalowywany, wydrapywany, przeklinany*.

Uznanie miasta za palimpsest ma daleko idące konsekwencje. Koncepcja sugerująca, że jedynie nadpisujemy pergamin, jakim jest tkanka miejska, prowadzi do uznania za równoważne i równowartościowe zróżnicowanych warstw historii. Traba podkreśla, że miejskiego palimpsestu nie można traktować wybiórczo; *nie wybieramy z nich tego, co nam aktualnie odpowiada, lecz przyjmujemy, że stanowią ciągłość i tylko w całości opowiadają nam prawdziwą historię miejsca*⁶². Maciej Włazło, opowiadając o projekcie „Spod tynku patrzy Breslau”, również odwołał się do palimpsestowego charakteru miasta. Czytamy:

*Ta wielość nazw zbliża go [Wrocław] do innych miast w tej części Europy, które można określić jako „palimpsest” – twór złożony z wielu warstw, które przez wieki przenikały się i nachodziły na siebie. (...) Dziedzictwo i ślady poniemieckiej historii wciąż poznajemy i odczytujemy na nowo, mimo że przez ostatnie dziesięciolecia staraliśmy się ją zakryć i o niej zapomnieć. (...) [Niemieckie inskrypcje] to po prostu kolejna warstwa w palimpseście, którą próbujemy na nowo odczytać*⁶³.

Wyjście z tego założenia pozwoliło przeprowadzić projekt, który następnie zwiększył swój zasięg o inne miasta Dolnego Śląska. Inicjatorzy nie tylko zmapowali ginące zasoby, ale także zwrócili uwagę na ważną kwestię, jaką jest obecność poniemieckich śladów w przestrzeni miejskiej. Co więcej, jest to być może jeden z kroków wartych wykonania, by zainteresować tą problematyką także właścicieli kamienic, którzy w toku renowacji mogliby zachować niemiecki szyld. Odrestaurowanie epigramu może okazać się bardziej atrakcyjne, niż zasłonięcie go.

Takie działania podejmowane są nie tylko we Wrocławiu, ale także innych miastach. We Lwowie i Dreźnie polskojęzyczne napisy zostały zachowane, natomiast w warszawskiej Hali Koszyki odrestaurowano dwujęzyczny (polski i rosyjski) szyld

⁶¹ S. Chwin, *Krótką historia pewnego żartu*, Gdańsk 1999, s. 36.

⁶² R. Traba, *Pamięć zapisana w kamieniu...*, s. 275.

⁶³ Powstała mapa. Jej autorzy chcą ocalić...

reklamowy⁶⁴. Studenci toruńskiego Wydziału Sztuk Pięknych co roku, we współpracy z urzędem miasta, odnawiają dwa napisy⁶⁵. Drugą opcję na ocalenie szyldów proponuje magistrat, jednak jest skierowana do właścicieli budynków. Można wnioskować o współfinansowanie przez miasto odnowienia fasady, warunkiem jest jednak pozostawienie szyldu. Ma zostać zabezpieczony w takiej kondycji, w jakiej się znajduje, by być jasnym świadectwem historii⁶⁶. Barbara Bielinis-Kopeć w rozmowie z „Gazetą Wyborczą” przyznaje, że zdarza się jednak, że szyldy budzą kontrowersje, jak u jednego z torunian, który kontaktował się z mediami za każdym razem, gdy powracał temat epigramów: *Mówił o „hitlerowskich” napisach, które zaczęły „wylazić” spod farby lub tynku. Oczywiście nie było tam żadnych nazistowskich treści, były to zwykłe szyldy po niemiecku (...). Kiedy w przestrzeni pojawiały się nowe napisy, potrafił nawet zadzwonić na policję z prośbą o interwencję. Być może uważał, że jest to propagowanie nazizmu i powinien interweniować służby*⁶⁷.

Bielinis-Kopeć podkreśla też, że jako konserwator nie ma możliwości zarządzenia pozostawienia lub odrestaurowania napisu – może jedynie zalecić takie rozwiązanie w ramach wytycznych konserwatorskich. To szczególnie istotne w kontekście przyszlóści ponemieckich szyldów we Wrocławiu, które co jakiś czas wyzierają spod tynku. Nie istnieją systemowe rozwiązania, które narzucałyby konieczność troski o epigramy; mogą zostać więc ponownie zatynkowane, gdy tylko najświeższa warstwa palimpsestu odpadnie. Tym większe znaczenie zyskuje w tym kontekście opisywana inicjatywa, ponieważ jej potencjalnym efektem może być wzrost zainteresowania inskrypcjami, a co za tym idzie – społeczny nacisk na właścicieli kamienic, którzy w przyszłości będą prowadzić remonty. Odrębną kwestią pozostaje to, czy epigramy powinny być odnawiane, czy raczej zabezpieczone – druga opcja bardziej ukazuje złożoność i płynność historii, lepiej świadczy o wielopoziomowym charakterze miasta, podczas gdy pierwsza może być atrakcyjniejsza wizualnie, zwłaszcza dla turystów.

PODSUMOWANIE

Epigramy stanowią jedynie element bogatego ponemieckiego dziedzictwa, do którego stosunek podlega ciągłym przemianom. Wytwarzane w toku tych transformacji mity odgrywają niebagatelną rolę w percepcji miejskiego krajobrazu, dlatego zachowywanie przedwojennych epigramów zdaje się iść w parze z wielokulturowym charakterem stolicy Dolnego Śląska, w której przeplatały się i nadal przeplatają losy różnych narodów. Zauważalna w przywoływanych w niniejszym artykule badaniach identyfikacja

⁶⁴ S. Plóciennik, *Niemieckie napisy...*

⁶⁵ *Tamże*, por. Ż. Konopczyńska, *Odnowili cztery stare szyldy, pracują nad kolejnymi*, wyborcza.pl 2019, 11 VI, [online] <https://torun.wyborcza.pl/torun/7,48723,24874479,odnowiono-cztery-stare-szyldy-pracuja-nad-kolejnymi.html>, 23 VII 2021.

⁶⁶ S. Plóciennik, *Niemieckie napisy...*

⁶⁷ *Tamże*.

z wielowarstwową tkanką Wrocławia i jego poniemieckim dziedzictwem potwierdza, że zaistniały korzystne warunki do zwrócenia większej uwagi na niemieckojęzyczne zanikające ślady w przestrzeni miejskiej. Kluczowe jest bowiem to, że spod tynku nadal patrzy Breslau – choć teraz patrzy na Wrocław.

BIBLIOGRAFIA

- Assmann A., *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, Monachium 1999.
- Bierwiazzonek K., Dymnicka M., Kajdanek K., Nawrocki T., *Miasto – Przestrzeń – Tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław*, Warszawa 2017.
- Brakoniecki K., *Atlantyda Północy. Dawne Prusy Wschodnie w fotografii*, Olsztyn 1993.
- Chwin S., *Krótką historia pewnego żartu*, Gdańsk 1999.
- Dolińska K., Makaro J., *Mit miasta wielokulturowego – Wrocław*, „Kultura i Polityka” 2013, t. 13.
- Dolistowska M., *Miasta wielokrotnego zapisu – ikonosfera nowych przestrzeni tożsamości*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2010, R. 107, z. 7-A2, s. 57-60.
- Helmich M., Kujawinski J., Kutschke M., Toman J., „Odniemczanie” i polonizacja czyli z niemieckiego Breslau powstaje polski Wrocław, [w:] *Polski Wrocław jako metropolia europejska – Pamięć i polityka historyczna z punktu widzenia oral history*, red. P. Ther, T. Królik, L. Henke, [online] <https://homepage.univie.ac.at/philipp.ther/breslau/html/odniemczanie.html>.
- Kamińska K., „Czytanie miasta”: edukacja międzykulturowa w przestrzeni miejskiej na przykładzie Wrocławia, [w:] *Nieformalne nauczanie w edukacji międzykulturowej w szkołach ponadgimnazjalnych. Konteksty i działania*, red. A. Wieszaczewska, Bydgoszcz 2015.
- Karpińska G., *Miasto wymazywane. Historia łódzkiego przypadku*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2004, t. 8, s. 165-178.
- Kłopot S.W., *The Local Historical Policy in Wrocław 1945-2016*, [w:] *Re-Imagining the City: Municipality and Urbanity Today from a Sociological Perspective*, red. M. Smagacz-Pozniemska, K. Frysztański, A. Bukowski, Kraków 2017.
- Kłopot S.W., Trojanowski P., *Pamięć wrocławian o prusko-niemieckim dziedzictwie materialnym*, „Forum Socjologiczne” 2015, t. 6, s. 53-68.
- Konopczyńska Ż., *Odnowili cztery stare szczydy, pracują nad kolejnymi*, wyborcza.pl 2019, 11 VI, [online] <https://torun.wyborcza.pl/torun/7,48723,24874479,odnowiono-cztery-stare-szczydy-pracuja-nad-kolejnymi.html>.
- Kostkiewiczowa T., *Palimpsest*, [hasło w:] *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1989, s. 337-338.
- Lewicka M., *Dwa miasta – dwa mikrokosmosy: Wrocław i Łwów w pamięci swoich mieszkańców*, [w:] *My Wrocławianie: społeczna przestrzeń miasta*, red. P. Żuk, J. Pluta, Wrocław 2006.
- Lipski J.J., *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, „Otwarta Rzeczpospolita” 2011.
- Mapa powstała w toku projektu zamieszczona na stronie Fundacji Dolnośląskość, [online] <http://dolnoslaskosc.pl/mapa-pdf-do-pobrania,1854.html>.

- Miściorak A., *Krajobraz jako nieświadoma pamięć miasta*, „Kultura Współczesna: teoria, interpretacje, krytyka” 2015, nr 4, s. 124-141.
- Pabjan B., Czajkowski P., *Formy pamięci historycznej miasta. Przestrzeń urbanistyczna jako dziedzictwo kulturowe miasta w świadomości młodzieży*, [w:] *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*, red. J. Styk, M. Dziekanowska, Lublin 2012.
- Pabjan B., Czajkowski P., *Pamięć zbiorowa mieszkańców Wrocławia a stosunek do niemieckiego dziedzictwa miasta*, [w:] *Współczesna teoria i praktyka badań społecznych i humanistycznych*, t. 2, red. R. Wiszniewski, J. Juchnowski, Toruń 2013.
- Plóciennik S., *Niemieckie napisy w polskim mieście. Ślady dawnych mieszkańców na murach kamienic*, wyborcza.pl 2018, 16 III, [online] <https://zielonagora.wyborcza.pl/zielonagora/7,35182,23149291,niemieckie-napisy-przedwojenni-mieszkancy-wciaz-zyja-na-murach.html>.
- Post z 1 maja 2021 roku na stronie „Spod tynku patrzy Breslau. I inne ponemieckie miasta”, [online] <https://www.facebook.com/spodtynkupatryzbreslau/posts/301317034934440>.
- Post z 2 maja 2021 roku na stronie „Spod tynku patrzy Breslau. I inne ponemieckie miasta”, [online] <https://www.facebook.com/spodtynkupatryzbreslau/posts/301742711558539>.
- Powstała mapa. Jej autorzy chcą ocalić wiedzę o niemieckich śladach we Wrocławiu*, Tu Wrocław, 2021, 9 I, [online] <https://www.tuwroclaw.com/wiadomosci,powstala-mapa-jej-a-utorzy-chca-ocalic-wiedze-o-niemieckich-slachach-we-wroclawiu,wia5-3267-58283.html>.
- Rybacka E., *Pamięć i miasto. Palimpsest vs. pole walki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 201-211.
- Saryusz-Wolska M., *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2011.
- Scenariusz spektaklu *Liżę Twoje serce* Teatru Muzycznego Capitol we Wrocławiu, [online] http://www.dialog-pismo.pl/sites/default/files/biblioteka/glinska_man.pdf.
- Siemion P., *Niskie Łąki*, Warszawa 2000.
- Szaruga L., *Dochodzenie do siebie. Wybrane wątki literatury po 1989 roku*, Sejny 1997.
- Thum G., *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Wrocław 2008.
- Traba R., *Pamięć zapisana w kamieniu, czyli krajobraz kulturowy jako palimpsest*, [w:] *Dziedzictwo Kresów – nasze wspólne dziedzictwo?*, red. J. Purchla, Kraków 2009.
- Witryna fundacji Dolnośląskość, zakładka dotycząca projektu „Spod tynku patrzy Breslau”, [online] <http://dolnoslaskosc.pl/informacje-o-projekcie,1830.html>.
- Yi-Fu T., *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987.
- Zagula A., *Palimpsest dla przyszłych pokoleń*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2008, R. 105, z. 15-6-A, s. 594-597.
- Zawada A., *Bresław. Eseje o miejscach*, Wrocław 1997.
- Zawada A., *Dolny Śląsk – portret literacki*, „Przegląd Polityczny” 2005, nr 70, s. 84-86.

Aleksandra SEŃ – studentka I roku kulturoznawstwa II stopnia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, absolwentka filologii niderlandzkiej I stopnia na Uniwersytecie Wrocławskim. Stypendystka Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za rok akademicki 2018/2019. Autorka czterech recenzowanych publikacji naukowych. Zainteresowania badawcze: postpamięć, pamięć kulturowa, pamięć miejsca, kultura pogranicza.